Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Nr. 245. Lwów, Poniedziałek dnia 17. Października 1921. Rok XXXIX.

PRENUMERATA: Miesięcznie we Lwowie 440 Mk., z dostawą do domu 500 Mk., z przesyłką w Polsce 500 Mk., w innych państwach 650 Mk. — Za zmianę adresu dopłaca się 10 marek.

Cena numeru 20 Mk.

Konto czekowe P. K. O. 140.561.

Reklamacje otwarte wolne od opłaty pocztowej.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano

Redakcja przy ulicy Ossolińskich l. 15. Administracja przy ulicy Chorążczyzny l. 26. — Redaktor przyjmuje wyłącznie między godziną 4—5. Biura Administracji otwarte codziennie od godz. 6. rano do 1. w południe i od godz. 3 do 6. wieczór. — Adres dla telegr.: „Kurjer", Lwów. — Rękopisów nie zwraca się. — Telef. redakc. 19. W Warszawie prenumeratę przyjmują i pojedyncze egzemplarze sprzedają: Biuro dzienników „Promień", ul. Widok 19, oraz Admin. „Gazety Lud." ul. Świętokrzyska 17.

Nakładem Spółki wydawniczej „Kurjera Lwowskiego". Redaktor naczelny: Dr. Włodzimierz Jampolski.

POSEŁ PROF. Dr. JÓZEF BUZEK.

O systemie wyborów proporcjonalnych w naszej ordynacji wyborczej.

Warszawa, w październiku.

I.

Według naszej konstytucji będzie Sejm Rzeczypospolitej najważniejszym organem państwa polskiego. Od sprawności Sejmu będzie bowiem zależała nietylko jakość ustawodawstwa, ale także jakość rządu i władzy administracyjnej.

Konstytucja nasza przewiduje rządy parlamentarne, to znaczy w praktyce będzie wydział ludzi wyłonionych przez większość sejmową sprawował rządy w państwie. Sejm nasz powołany jest do spełniania równocześnie funkcji serca i mózgu w państwie, od ustroju Sejmu zależy więc w bardzo znacznej mierze przyszłość nasza, jako państwa niepodległego. Sam ustrój Sejmu zaś zależy od ordynacji wyborczej, a przedewszystkiem od systemu wyborczego.

Konstytucja stanowi, iż Sejm ma być wybierany w głosowaniu stosunkowem, czyli proporcjonalnem. Są teoretycy, którzy twierdzą, iż system wyborów proporcjonalnych nadaje się najbardziej do republik zorganizowanych jako rzeczypospolite ludowe. Tymczasem nasza konstytucja przewiduje dla Rzeczypospolitej Polskiej ustrój parlamentarny.

W Anglji uważano, iż ustrój parlamentarny nie da się pogodzić z zasadą wyborów proporcjonalnych, dla tego też utrzymał się tam po dziś dzień stary system okręgów jednomandatowych; posłowie są tam wybierani względną większością głosów. Wskutek tego jest tam powstanie małych stronnictw politycznych niesłychanie utrudnione. Oprócz starych dwóch stronnictw, konserwatystów i liberałów, mogło się tam utworzyć jako stronnictwo trzecie tylko stronnictwo robotnicze. Rząd parlamentarny może się więc w Anglji opierać na większości dość pewnej, a wynikiem tego jest, iż gabinety angielskie mają bardzo długi żywot i mogą prowadzić politykę państwa według zasad swego stronnictwa z energją i konsekwencją.

Zupełnie inaczej przedstawia się ta rzecz tam, gdzie wprowadzono wybory proporcjonalne. Wybory te ułatwiają stronnictwom słabszym przeprowadzenie posłów do parlamentu, wskutek tego ułatwiają rozdrobnienie się sejmu i społeczeństwa na większą ilość stronnictw, co ma bardzo często ten ujemny skutek, iż sejm rozbity na cały szereg stronnictw nie może wytworzyć ze swego łona rządu silnego, opartego o solidną podstawę w sejmie. Nasza trzechletnia historja sejmowa jest tego wymownym dowodem. Niewiele lepiej, niż u nas ma się rzecz w niektórych innych państwach, które przyjęły zasadę wyborów proporcjonalnych, jak np. w Czechosłowacji.

Wobec tego, iż konstytucja nasza przepisuje system wyborów proporcjonalnych, iż system ten jest przez masy ludności uważany za jedynie słuszny, nie może być mowy o tem, ażebyśmy mogli szukać poprawy stosunków przez zarzucenie zasady wyborów proporcjonalnych. Tem większy mamy obowiązek zastanowić się nad doborem najlepszego systemu wyborów proporcjonalnych,

Uregulowanie sprawy górnośląskiej.

Co przyniosą dni najbliższe? Polska żąda szybkiego załatwienia.

Warszawa. (Tel. wł.). (G). Ze źródła jak najbardziej wiarygodnego dowiadujemy się szczegółów następujących w sprawie orzeczenia Rady L. N. o Górnym Śląsku:

Jutro, w **poniedziałek zapadnie decyzja Rady Najw. w sprawie G. Śląska.** Po otrzymaniu wiadomości, czego należy spodziewać się **we wtorek,** tego samego dnia **rząd złoży odpowiednią deklarację na plenum Sejmu.**

Możliwie, że jednocześnie rząd ogłosi odezwę do ludności. Z otrzymanych dotąd wiadomości o treści orzeczenia Rady Ligi Nar. w sprawie G. Śląska, a także urzędowych oświadczeń Anglii i Włoch o przyjęciu bez zastrzeżeń orzeczenia Rady Ligi, już dziś możemy sądzić o tem, co za kilka dni zacznie się realizować, a więc: **granice są już mniej więcej znane, przejęcie administracji nastąpi najpóźniej w ciągu miesiąca** po decyzji Rady Najw.; poprzedzą to przejęcie rokowania w Opolu. **Władze centralne są już przygotowane do objęcia.** Rząd zabiegając o to, aby decyzja nie była odroczona, doręczył w Paryżu i w Londynie noty werbalne do Rady Najw., wskazujące na to, że ład i porządek na G. Śląsku zależą od **szybkości decyzji Rady Najw.**

—oo—

Rząd angielski przyjął decyzję Rady Ligi N.

Londyn. (PAT). 14/10. godz. 22.15. Rząd angielski po wysłuchaniu sprawozdania Balfoura przyjął decyzję Rady Ligi Nar. w sprawie górnośląskiej.

Londyn. (PAT). Balfour, który tu przybył wczoraj, na specjalnem posiedzeniu rady ministrów zdał sprawę z przebiegu prac Ligi Narodów, oraz decyzji, dotyczącej sprawy G. Śląska, stwierdzając, że rada wykonawcza Ligi Narodów wyszła z założenia zupełnie objektywnego, pomijając wszelkie polemiki, a powodując się jedynie ściśle i konsekwentnie wynikami plebiscytu. Po exposé Balfoura gabinet bez zastrzeżeń przyjął sposób rozwiązania sprawy górnośląskiej, przyklaskując dokonanemu dziełu sprawiedliwości.

Paryż. (PAT). Havas z Londynu. Rząd angielski przyjmując decyzję Ligi Narodów w sprawie Górnego Śląska — przyjmuje w ten sposób wraz z linją graniczną również i załatwienie Ligi, dotyczące spraw ekonomicznych. Definitywna decyzja rządu agielskiego w sprawie sposobu notyfikacji, ma zapaść dopiero jutro wieczorem. Zapewniają, że między sojusznikami istnieje zasadnicza zgoda w tej sprawie. Na propozycję Brianda konferencja ambasadorów ma się zebrać w sobotę lub w poniedziałek i prawdopodobnie już we wtorek będzie mogła zawiadomić rządy w Warszawie i w Berlinie międzysojusznicza komisja w Opolu o decyzji konferencji ambasadorów. Rząd angielski zawiadomił rząd francuski o przyjęciu decyzji Ligi Narodów.

Paryż. (PAT). Przyjęcie przez rząd londyński decyzji rady Ligi Narodów w sprawie górnośląskiej spotkało się w prasie paryskiej z życzliwą oceną. Rozwiązanie kwestji górnośląskiej wedle „Petit Journal" dowodzi jednomyślności między aljantami.

Londyn. (EE). „Daily Telegr." twierdzi, że w kołach rządowych decyzja genewska wywołała dobre wrażenie i że żale niemieckie są bezpodstawne. Z uznaniem jednak podkreśla, że waluta niemiecka została utrzymana na całym obszarze Górnego Śląska.

W PRZYSZŁYM TYGODNIU NADEJDZIE URZĘDOWA DECYZJA.

Paryż. (EE). Przyjęcie orzeczenia genewskiego przez Anglię zrobiło tu wielkie wrażenie. „Petit Paris." podnosi, że utrzymanie zgody między aljantami jest obecnie rzeczą pewną i umożliwi rychłe uregulowanie rozmaitych szczegółów. O decyzji Polska i Niemcy powiadomione zostaną w przyszłym tygodniu urzędownie.

KOMUNIKAT ANG. POSELSTWA W WARSZAWIE.

Warszawa. (EE). Biuro prasowe minist. spr zagr. ogłasza treść komunikatu, otrzymanego od posła angielskiego w Warszawie. Komunikat ten zaprzecza pogłoskom, jakoby rząd angielski odnosił się nieprzychylnie do decyzji rady L. N. i stwierdza, że rząd angielski przyjmie raport komisji 4, o ile zostanie on zatwierdzony przez radę LN.

Niemcy przygotowują powstanie.

Bytom. (PAT). Mnożą się tu oznaki, że w tych dniach **wybuchnie niemieckie powstanie zbrojne.** W niedzielę spodziewane są wielkie manifestacje niemieckie, w czasie których łatwo przyjść może do rozruchów. W Katowicach odbyło się wczoraj **tajne zebranie „orgeschowców",** na którem postanowiono wysadzić w powietrze mosty kolejowe od strony polskiej.

—oo—

systemu, któryby względnie najlepiej czynił zadosyć wymogom i potrzebom systemu rządów parlamentarnych.

Przedewszystkiem należy zaznaczyć, iż rząd nasz przyjął w swym projekcie ordynacji wyborczej dotychczasowy system wyborów proporcjonalnych, wprowadzony do nas ordynacją wyborcza rządu Moraczewskiego z listopada 1918 roku. Dotychczasowy system wyborczy odpowiada z pewnymi ważnymi wyjątkami systemowi wyborczemu belgijskiemu. W Belgji zaś wprowadzono ten system dlatego, ponieważ nie sprzyja on w tej mierze rozdrobnieniu się społeczeństwa i sejmu na mniejsze stronnictwa, co inne systemy proporcjonalne.

Jako referent ordynacji wyborczej w Komisji Konstytucyjnej Tymczasowej Rady Stanu zaproponowałem dlatego w roku 1917 belgijski system wyborów proporcjonalnych za podstawę naszej ordynacji wyborczej. By utrudnić powstawanie stronnictw małych, proponowałem ponadto pewną korekturę systemu belgijskiego, która została przyjęta przez Komisję Sejmowa Konstytucyjną i stanowi art. 118 projektu ordynacji wyborczej, przyjętej dnia 6. marca 1918 roku przez tę komisję. Rząd Moraczewskiego korektury tej z art. 118-go nie przyjął, przyjął czysty system belgijski z tą ważną różnicą, iż umożliwił u nas tworzenie tak zwanych związków wyborczych. W ten sposób ułatwiono stronnictwom mniejszym przeprowadzenię posłów sejmowych, umożliwiono im tworzenie bloków wyborczych, posiadających na zewnątrz prawa jednego stronnictwa politycznego, a mogących zawierać jak najsprzeczniejsze kierunki polityczne. Dopuszczalność tworzenia związków wyborczych okazała się w praktyce premją dla tworzenia nowych słabych stronnictw politycznych i dla spekulacji wyborczej najróżnorodniejszego rodzaju. Dopuszczanie bloków wyborczych działa stanowczo w kierunku rozdrobnienia stronnictw i sejmu i jako szkodliwe dla zasady rządów parlamentarnych powinnoby być bezwarunkowo usunięte.

Jest rzeczą bardzo charakterystyczną, iż pierwsze rewolucyjne ordynacje wyborcze w Niemczech, Prusach i Austrji Niemieckiej, uchwalane z końcem r. 1918 lub z początkiem 1919 roku, dopuszczały tak samo, jak ordynacja wyborcza, Moraczewskiego, tworzenie związków wyborczych. Uchwalone o rok później, w roku 1920, w tych państwach ordynacje wyborcze stoją natomiast na zupełnie innej zasadzie, wykluczają zupełnie możliwość tworzenia związków wyborczych. Należy żałować, iż projekt rządowy ordynacji wyborczej za tym wzorem nie poszedł.

Jako argument za dopuszczalnością związków wyborczych wysuwa się często nasz interes narodowy w Galicji wschodniej. Przytem zapomina się jednak o tem, że w rozwoju naszych wewnętrznych stosunków politycznych daje się zauważyć w ostatnich miesiącach fakt bardzo zn[illegible]ny. Mniejszości nasze narodowe szukają wzajemnego zbliżenia się, szukają stałej kooperacji politycznej. W związku z tem pojawił tak w prasie żydowskiej, jak niemieckiej, projekt solidarnego wystąpienia mniejszości narodowych przy następnych wyborach. W każdym okręgu zamierzają Niemcy, Żydzi, Ukraińcy itd. postawić swą własną listę i w każdym okręgu pragną zblokować te listy. Skutkiem takiego bloku wzrosłaby liczba posłów żydowskich i niemieckich w Sejmie nadzwyczajnie. Jest rzeczą zupełnie naturalną, iż mniejszości nasze narodowe, korzystając z możliwości tworzenia bloków wyborczych, zorganizują się jako odrębne ciała w państwie, z drugiej jednak strony jest rzeczą niemniej pewną, iż nie należy uchwalać ustaw, któreby ich na tą drogę wpychały, któreby im takie izolowanie się ułatwiały.

—oo—

Cerkiew prawosławna w Polsce.

(Od naszego warszawskiego korespondenta.)

Warszawa, 13. października.

W granicach Rzeczypospolitej Polskiej mieszka 3—3 i pół miljona prawosławnych. Rozmieszczeni są oni na ogół w zwartej masie na kresach państwa (woj. wołyńskie, poleskie i nowogrodzkie) w bezpośredniem sąsiedztwie Rosji prawosławnej i związani do dziś dnia węzłami religijnymi z Moskwą, jako siedzibą patrjarchy, głowy wszystkich prawosławnych, którzy w chwili wybuchu wojny światowej byli poddanymi cesarstwa rosyjskiego.

Zbytecznem byłoby rozwodzić się nad tem, jak wielkie niebezpieczeństwo tkwi w tym stanie rzeczy dla państwa polskiego. Określa je krótko: ciążenie polskich prawosławnych ku Moskwie i możliwość ingerowania Moskwy pośrednio lub bezpośrednio w nasze stosunki wewnętrzne.

Stoimy przed zagadnieniem nienowem w dziejach Polski. Czy nauczeni smutnem doświadczeniem potrafimy je dziś rozwiązać lepiej, niż niegdyś?

Nie rozwiązuje go traktat ryski, jakkolwiek znajduje się w nim ustęp sprawy tej dotyczący. Mam na myśli p. 2. art. VII, traktatu, który postanawia: „Obie układające się strony zobowiązują się nawzajem nie mieszać się bezpośrednio ani pośrednio do spraw ustroju i życia kościoła oraz związków wyznaniowych, znajdujących się na terytorjum strony drugiej".

Przyznać trzeba wprawdzie, iż obecni władcy Rosji dotychczas dochowują zobowiązań zawartych w tym ustępie — nie tyle zresztą z szacunku dla traktatu, ile raczej z powodu swego zasadniczo wrogiego stosunku do cerkwi, który nie pozwala im równocześnie tą cerkwią posługiwać się i występować w roli jej opiekuna. Lecz jak się zachowają następcy Lenina i Trockiego?! A nawet — jak się zachowa w przyszłości sam Lenin przy znanej elastyczności bolszewików? Wszak mówią już o nawiązaniu się stosunków między Leninem i patrjarchą Tichonem i współdziałaniu ich — narazie w akcji przeciwgłodowej.

Pewne koła podjęły myśl wielkiej, planowej akcji misyjnej wśród prawosławnych celem krzewienia unji. Rozpoczęli ją już Jezuici. Nietrudno się domyśleć, unde spiritus flat, skąd wychodzi podnieta i natchnienie do niej. Stwierdzić jednak trzeba z całym naciskiem, iż interes państwa nie pokrywa się w tym wypadku z interesem kościoła. Akcja misyjna, obliczona zresztą na długą metę, wywoła (i już wywołuje!) rozgoryczenie i odpór wśród prawosławnych, w pierwszym rzędzie wśród duchowieństwa prawosławnego niższego i wyższego, pchnie ich duchowo w kierunku Moskwy lub — utoruje drogę wysłannikom metropolity Szeptyckiego.

Jeden jest sposób rozwiązania sprawy cerkwi prawosławnej w Polsce: autokefalja, uwolnienie cerkwi od zależności religijnej i hierarchicznej z zewnątrz i stworzenie w samej Polsce źródła duchownej juryzdykcji dla polskich prawosławnych.

Że takie rozwiązanie jest możliwe, tego dowodzi fakt powstawania autokefalicznych cerkwi w ciągu wieków w miarę tworzenia się nowych państw posiadających mniejsza lub większą ilość obywateli prawosławnych (że wskażę tylko np. na cerkiew grecką, czarnogórską, rumuńską, serbską itd.); dowodzi tego także opinja biskupów prawosławnych w Polsce, którzy do min. Rataja za czasów jego urzędowania wystosowali pismo z oświadczeniem, iż „nie uważają autokefalicznej cerkwi w Polsce za niekanoniczną".

Żałować należy, iż nie zajęto się tą sprawą wtedy, kiedy można ją było przeprowadzić bez wszelkich trudności. w r. 1919 i z początkiem 1920, w okresie srożenia się w Rosji bolszewizmu w najbrutalniejszej postaci. Nie chcę wchodzić w to, czy wina zaniedbania leżała w braku zrozumienia ważności zagadnienia ze strony kompetentnych czynników polskich czy też w braku energji — faktem jest, iż przeoczono chwilę [illegible] bniejszą.

Akcja energiczna podjęta w daleko trudniejszych warunkach dopiero za rządu poprzedniego przez min. Rataja (szczegóły jej nie nadają się jeszcze do ujawnienia!) prowadzona przez wiele miesięcy doprowadziła, jak już doniosły dzienniki, do bardzo poważnego rezultatu; biskupi prawosławni zdecydowali się na oświadczenie się za autokefalją i podpisanie odpowiedniej prośby do patrjarchy Tichona. Stało się to, o ile mi wiadomo, prawie w przeddzień ustąpienia gabinetu.

Z TEATRU.

„Roztwór prof. Pytla", humoreska w 3 aktach Brunona Winawera w teatrze Małym.

Smutek i chłód wieją od tej sztuki mimo, że ludzie się śmieją. Czy to może własny nasz smutek przynosimy ze sobą i przenosimy na scenę? Nie, bo na niezbyt wybrednem „Małżeństwie Loli", granem zresztą doskonale, można było się uśmiać szczerze i zdrowo. Wrażliwsze oko i ucho nie dopatrzą się wesołości i humoru w sztuce, o której dziś mowa, mimo śmiechu na widowni.

Uśmiechamy się, gdy pisarz wytworny opowie nam przez swe postacie rzeczy śmiałe, złośliwe i nieco cyniczne. Bawi nas, gdy upozuje się na poczciwego wujaszka opowiadającego miłe, dziecinne — i nieco sceptyczne historje siostrzeńcom. Możemy się dać porwać dobrodusznej głośnej werwie humorysty starszej daty, który przejęty swą historją donośnie się nad nią rozwodzi i z uciechy uderza się po kolanach.

Trudno nam jednak śmiać się naiwnie, gdy dowcipny analityk, konstruktor mechanizmu akcji i postaci w rozrzedzonej intelektem atmosferze, jakby pod kloszem, pokaże nam preparaty ludzkie, figurki udające ludzi i każe im układać sytuacje, mówić dowcipy, grać. Dowcip nie wzbudza wesołości, nie stwarza pogody; przeciwnie, śmiesząc nuży, na dalszą metę wywołuje wrażenie pustki, przygnębia. Analiza jest smutna i zasmuca. Temperament indywidualny, pełne, własne spojrzenie na świat bawią estetycznie, wzruszają, mogą porwać.

U Winawera niema ludzi, są figury; niema humoru, natomiast sypią się dowcipy; akcja nie rozwija się sama przez się, własną niejako siłą rozpędową, to autor ją składa z przydługich nieraz, konstruowanych momentów sytuacyjnych; nie czuć tu upodobań, sympatji, lecz podyktowane planem pociągnięcia.

Sztuka poza tem budowana jest zgrabnie i inteligentnie, zbyt jednak zabiega o kompromis z przeciętnemi upodobaniami.

Rzecz dzieje się w zaściankn moralnym, którym w danym wypadku jest grono uniwersyteckie. Uważa ono, że bytność w kabarecie i wizyta szansonetki dyskwalifikują uczonego. Przestępcą, wcale zresztą niewinnym, jest tu młody asystent dr. Gordon. Zejście z przepisanej ścieżki — bardzo zresztą, powtarzam, niewinne i krótkotrwałe — posuwa nas dalej na terenie uczonych badań i sercowych zabiegów. Taką jest teza autora. Jest to maximum scenicznego optymizmu. Pixavon, w roztargnieniu nalany do roztworu, staje się źródłem doniosłego wynalazku, a wieść o dyshonorze, niełasce i wyjeździe asystenta rzucają w jego objęcia urocza córkę rektora, której młody uczony nie miał się odwagi oświadczyć. Czy można być szczęśliwszym?

Sztukę naogół zagrano nieźle, zwłaszcza w najlepszym jej pierwszym akcie. P. **Justian** w pierwszej swej wielkiej roli, jako prof. Pytel, wykazał, że jest artystą bardzo zdolnym, a przedewszystkiem doskonałym, pracowitym i inteligentnym technikiem aktorskim. W masce, ruchach, tonie, mimice, błyskach oczu bardzo dobry p. **Czarnowski** w roli asystenta dra Perlmuttera. Krzywdę jedynie wyrządził prof. Freudowi, odbierając mu autorstwo metody psychoanalitycznej na rzecz bliżej nieznanego Freunda. P. **Rybicka** i p. **Czaki** stworzyli pełne, doskonałe postacie, wzruszające swą antycznością. Ona jako przywiązana do lokatora odnajemczyni pokoju (czy są jeszcze takie na świecie?); on jako pedel służbista, przejęty wagą swego naukowego powołania (czy i ten typ nie jest na wymarciu?) Gdybym się nie lękał przesady (o analizo!), powiedziałbym, że na p. **Klimontowiczówne** (owa kochająca ona) można było patrzeć jak na promień słońca, zwłaszcza, że tło... Nie wezmę jednak całkowitej odpowiedzialności za porównanie (jak tu przeprowadzić dowód prawdy i jak sumiennie stwierdzić, że wyraz odpowiada wrażeniu), zaznaczę tylko. że była miła, naturalna, swobodna i na swojem miejscu. P. **Orzechowski** (Gordon) jest aktorem sympatycznym i zdolnym i pod odpowiedniem kierownictwem mógłby się wyrobić.

Gdy uwzględnimy warunki p. **Czarnowskiej**, opozycyjne w stosunku do ról, które grywa i które jej grać każą, grę jej określić będziemy mogli jako zupełnie dobrą. Pomyłka leży w wyborze

Chodzi obecnie o sfinalizowanie rozpoczętej akcji i to sfinalizowanie szybkie, jak długo interes cerkwi prawosławnej w Polsce pokrywa się w sposób widoczny, prawie oczywisty, z interesem państwa, choć wierzę głęboko, iż będzie się pokrywać i w przyszłości, o ile cerkiew nie będzie się kierowała ukrytymi względami politycznymi.

Cerkiew prawosławna w Polsce znajduje się obecnie w fazie pełnego upadku.

„— — W zarządzie cerkiewnym już trzeci rok panuje chaos i dezorganizacja, gdzie każdy spełnia swoje obowiązki, jak mu się wydaje lepiej i wygodniej... — Dyscyplina w duchowieństwie doszła do wysokiego stopnia upadku... Lud staje się coraz obojętniejszy na sprawy swojej wiary i cerkwi...“ Oto opinja ze strony najbardziej miarodajnej, bo samych biskupów prawosławnych, przesłana patrjarsze. Dodam na podstawie wiarygodnych informacji, że w licznych parafjach do cerkwi na niedzielne nabożeństwa przychodzi zaledwie po kilka osób, że nierzadko chłopi stoją w cerkwi w czapkach, palą papierosy...

W zarządzie cerkiewnym chaos i dezorganizacja“ i inaczej być nie może przy obecnej jego zależności hierarchicznej od władz cerkiewnych, mających siedzibę w Rosji. Zarodki „chaosu i dezorganizacji“ tkwią już w samej zewnętrznej organizacji cerkwi prawosławnej dokonanej w latach 1917 i 1918 przez sobory w Moskwie i Kijowie i dostosowanej do innych warunków politycznych, niż obecne.

Sobór biskupów południowo-zachodniej części dawnego imperjum rosyjskiego uchwalił w r. 1918 autonomię wszechukraińskiej cerkwi prawosławnej z metropolitą kijowsko-halickim (!) na czele, w ramach patrjarchatu moskiewskiego. Uchwałę tę zatwierdził patrjarcha moskiewski (13. września 1918). W skład tej autonomicznej cerkwi weszły eparchje (djecezje): wołyńska, chełmska, część grodzieńskiej i część mińskiej. Dziś więc prawosławni polscy podlegają pod względem kanonicznym w eparchji warszawskiej, części grodzieńskiej, części mińskiej i części wileńskiej bezpośrednio patrjarsze moskiewskiemu; w pozostałych eparchiach bezpośrednio metropolicie kijowsko-halickiemu, pośrednio patrjarsze. (Drobna ilość prawosławnych galicyjskich podlega metropolicie czerniowieckiemu). Wskutek tego np. biskup grodzieński podlega w części eparchji patrjarsze, w drugiej metropolicie w Kijowie. Łatwo sobie wyobrazić, ile stąd płynie nieporozumień w łonie samej cerkwi odbijających się dotkliwie na niej samej. Przykładem może być choćby spór biskupa wołyńskiego Djonizego z biskupem grodzieńskim Włodzimierzem o jurysdykcję na Chełmszczyźnie.

A niema nikogo, kto mógłby, miałby prawo sprawy regulować, nieporozumienia usuwać, bo komunikowanie się biskupów z patrjarchą jest utrudnione, nieraz niemożliwe. (Patrjarcha dotychczas pozostaje pod ścisłym nadzorem władz sowieckich, które dopiero w ostatnich czasach zezwoliły mu na odprawianie nabożeństw w zamkniętej kaplicy).

Jeżeli dodam, że rząd polski ma nietylko prawo, ale i obowiązek nieuznawania zarządzeń pochodzących z zewnątrz bez porozumienia się z nim (mianowanie biskupów, tworzenie djecezji, zmiana ich granic itp.) będziemy mieli przed oczyma całe ciężkie położenie cerkwi, która ma do wyboru tylko albo upadek albo autokefalję.

B.

---

zakresu. Wśród słuchaczy znośnym był p. **Bonnard**, pozostali nie zdaliby egzaminu. Rektor (p. **Rygier**) nie świecił im dobrym przykładem. P. **Roman** (Wojtaszek) nie zauważył, że artyści kabaretowi w cywilu bywają poważni i podobni do innych śmiertelników. Pokazał nam prowincjonalnego cyrkowca. Dobrze zapowiadający się aktor — takim wydał się nam p. Roman przed rokiem — winien wydać wojnę brutalnej, hałaśliwej manierze. P. **Lewicki** był dobrym posłańcem. P. **Larewicz** (radca min.) taki jak zawsze; zresztą staranny.

Nie mogę pominąć milczeniem faktu, że profesorzy wszechnicy na scenie lwowskiej wypowiedzieli walkę na śmierć i życie — łacinie, kalecząc ją i tępiąc, gdzie ją tylko dopadli. W tej psychicznej predyspozycji upatrujemy źródło interesujących nowotworów a la vulgavaga (Venus), sanctissimus (nauki).

Zadowolenie z siebie jest najważniejszą rzeczą w życiu. Przed pp. Czarnowskimi rozłożono na scenie niesłychaną, rekordową ilość kwiatów.

Znaczna część słuchaczy własne swe zadowolenie i pewną dozę teatralnej naiwności przeniosła na sztukę i autora i bawiła się doskonale. Ale i wśród reszty nikt się nie nudził. Sztuka — sądzę — będzie miała powodzenie.

Włodzimierz Jampolski.

—oo—

Min. Skirmunt o podziale G. Śląska.

Sejmowa komisja spraw zagran. o wydaleniu Sawinkowa.

(Od naszego warszawskiego korespondenta.)

Warszawa, 14. października.

(B.) Na pierwszym punkcie porządku dziennego figurują, jak zwykle „zapytania do rządu“.

Pos. **Perl** podnosi sprawę

układu zawartego między ministerstwem spraw zagr. a posłem sowieckim Karachanem,

a w szczególności punkt układu, który postanawia, iż Polska wydali z swych granic kilkunastu działaczy z grupy Sawinkowa. Sowiety opierając się na uzyskanym precedensie zwróciły się ostatnio z takim samem żądaniem do Rumunji ze skutkiem dotąd nieznanym.

Naruszono w ten sposób prawo asylu i to bez wzajemności, bo w bolszewji w dalszym ciągu działają polscy komuniści przeciw państwu polskiemu. Grupa Sawinkowa uznaje traktat ryski, podobnie jak grupa Petlury — obecnie zraziliśmy ich sobie. I nie mamy gwarancji, iż obecnie bolszewicy istotnie zaczną wykonywać traktat ryski; raczej obawiać się należy, iż rozzuchwaleni powodzeniem będą stawiać nowe żądania. Wogóle polityka ministerstwa, zdaniem p. Perla, wobec sowietów jest niekonsekwentna, nerwowa: jednego dnia posyła się ultimatum, grożące zerwaniem, drugiego robi się daleko idące ustępstwa. Układ z Karachanem zawarł p. Dąbski, ale działał on za zgodą i z polecenia p. Skirmunta — i ten jest odpowiedzialny! Od niego też komisja musi się domagać wyjaśnień.

Mówca nie chce domagać się anulowania układu, ale komisja musi się domagać, by w przyszłości prawo asylu nie było naruszane.

Min. **Skirmunt** domaga się zarządzenia od tej chwili tajności dla pewnych szczegółów, które będą poruszone.

Rząd stoi na stanowisku, iż w myśl traktatu ryskiego niedopuszczalna jest na terytorjum polskiem akcja polityczna organizacji rosyjskich, podobnie jak w Rosji akcja organizacji polskich. Obie strony zarzucały sobie wzajemnie, iż w tym punkcie traktat jest naruszany. Sowiety, powołując się na rzekome współdziałanie pewnych władz polskich z organizacjami Sawinkowa i Petlury, wzbraniały się wykonać inne punkty traktatu. Nota Filipowicza z 18. września wywołała stosunki bardzo napięte, co nie leżało w interesie rządu.

Na pokojową notę sowiecką odpowiedziało ministerstwo 28. września także notą pokojową.

Na prośbę Karachana rozpoczęto w Warszawie pertraktacje, prowadzone z ramienia ministerstwa przez p. Dąbskiego. Rosjanie, których pobyt w Polsce raził sowiety, mieli i tak wyjechać z Polski.

Dodaje p. Skirmunt, iż on jako minister ponosi odpowiedzialność za układ. Rząd nie ma zamiaru pozbawiać prawa azylu tych, którzy go nie będą nadużywać, rozwijając działalność polityczną w granicach Polski.

P. wiceminister **Dąbski** daje bliższe wyjaśnienia w pierwszym rzędzie w sprawie noty do sowietów z 18. września.

Działacze z grupy Sawinkowa i Petlury mieli pełne zrozumienie, iż pobyt ich tu nie może przysparzać trudności Polsce. Dwu z nich wyjechało jeszcze przed dojściem do skutku układu. Niema więc mowy o naruszeniu prawa asylu, o zmuszaniu ich do wyjazdu. Obecnie są trudności wywołane tem, iż część opinji publicznej polskiej podniosła alarm z powodu „naruszenia prawa azylu“, jakoteż tem, że państwo, do którego Rosjanie ci chcą wyjechać, dotychczas nie udzieliło im wiz paszportowych.

Pos. **Anusz** (P. S. L.): Bolszewicy są niebezpiecznymi kontrahentami, bo nie znają żadnych skrupułów. Repatrjantów agituje się w kierunku komunizmu w oczach polskiej komisji repatrjacyjnej. **Na terytorjum polskiem prowadzą wytężoną agitację.** W Rosji siedzą w dalszym ciągu członkowie b. rządu komunistycznego, przeznaczonego dla Polski (Merchlewski Kuszlicht...) i oni sprzedają przedmioty wywiezione z Polski, a podlegające w myśl traktatu reewakuacji.

Ze strony bolszewji grozi nam ciągle niebezpieczeństwo. Ustępstwo zrobione jej tylko ja rozzuchwali.

Pos. **Kamieniecki** (klub Skulskiego): Stosunki z sowietami ograniczają się obecnie do wykonania traktatu rosyjskiego. Traktat ten nakłada ciężary na bolszewików nie dając nam równocześnie środków egzekutywy. Tu leży trudność. Z niej wynikła umowa zawarta przez min. spraw zagranicznych z Karachanem, którą musi się przyjąć do wiadomości. Ale powinien to być ostatni krok.

Pos. **Grabski** atakuje silnie umowę; nie jest ona oparta na traktacie ryskim i nie da się pogodzić z powagą i suwerennością państwa polskiego. Nawet krok p. Filipowicza nie tłumaczy dostatecznie zawarcia takiej umowy.

Pos. **Perl** zgłasza rezolucję:

Komisja spraw zagr. stwierdza, iż zgodna jest w zupełności z dążeniem rządu do utrzymania pokojowych stosunków z rządem sowieckim i do ścisłego wykonywania przepisów traktatu ryskiego.

Komisja wyraża opinję, iż rząd będzie się w przyszłości kierować zasadą, że cudzoziemcy politycznie prześladowani nie mogą być wydaleni z Polski na podstawie umów z obcymi rządami, czy to ogólnych, czy dotyczących konkretnych wypadków i pod ich naciskiem.

Rezolucję uchwalono.

Następnie min. **Skirmunt** udziela wyjaśnień w sprawie uchwały Rady Ligi co do

Górnego Śląska.

Na podstawie dotychczasowych wiadomości nie można jeszcze wykreślić dokładnej linji granicznej, zwłaszcza nie można jej wykreślić w części najbogatszych w węgiel. **Przy optymistycznem poprowadzeniu jej Polska będzie produkowała rocznie 30 miljonów ton węgla, Niemcy zaś 12 miljonów; przy pessymistycznym Polska 22 miljonów ton, Niemcy 20 miljonów.**

Szczegółowa granica będzie znana w poniedziałek.

(Prawdopodobnie też w poniedziałek lub wtorek zajmie sejm stanowisko wobec rozstrzygnięcia.)

Wicem. Dąbski podaje się do dymisji?

(Od naszego korespondenta warszawskiego).

Warszawa, 14. października.

(B.) Po dzisiejszem posiedzeniu komisji zagr. rozeszła się w sejmie pogłoska, iż p. wicemin. Dąbski chce się podać do dymisji z powodu rezolucji uchwalonej przez komisję zagr. w sprawie układu między nim a Karachanem.

Wiadomość ta wydaje się nieprawdopodobną. Uchwalona rezolucja nie daje powodu do dymisji. Wezwanie do rządu, by w przyszłości nie zawierał umów, któreby nakazywały wydalanie z granic państwa cudzoziemców szukających azylu, jest naturalna i idzie raczej na rękę ministerstwu spraw zagranicznych, dając mu broń wobec ewentualnych usiłowań bolszewików dokonania na nas powtórnie szantażu. **Bo trudno zaprzeczyć, że ministerstwo nasze zostało przez bolszewików przy ostatniej umowie szantażowane.**

—oo—

P. Michalski cofa się.

(Od naszego warszawskiego korespondenta.)

Warszawa, 14. października.

(B.) Dowiaduję się, iż min. Michalski zgodził się, by art. 5. projektu ustawy o sanacji finansów, mówiący o wykonaniu reformy rolnej, wyodrębnić z całokształtu projektu i osobno traktować w połączonych komisjach skarbowo-budżetowej i rolnej. Zgodził się też, by komisjom tym pozostawiono termin 6-tygodniowy na opracowanie sprawozdań.

Jeśli się zważy, iż p. Michalski zdecydował się także na ustępstwa w sprawie art. 4. (dzień pracy), to musi się dojść do przekonania, iż porobił sam silne wyłomy w swem dotychczasowem stanowisku nieprzejednanem i to bez ekwiwalentu, gdyż dla pozostałych artykułów nie ma dotychczas zapewnionej większości.

Prawica odgrywa wobec niego w dalszym ciągu dwuznaczną rolę. Dowodzi tego fakt, iż zobowiązała się wobec ks. Adamskiego absentować się w sejmie podczas głosowania w sprawie art. 4.

—oo—

Solidarność polska w Wileńszczyźnie.

Pod tytułem „Jednolitość akcji“, zamieszcza organ tzw. federalistów wileńskich artykuł, w którym dowodzi, że wobec sytuacji obecnej zatarły się różnice między wcieleniowcami i federalistami. Jedni i drudzy oświadczają się za zwołaniem sejmu w Wilnie i za gen. Żeligowskim, jedni i drudzy w sejmie głosować będą za Polską.

—oo—

Przed „putschem“ komunistów w Niemczech.

Poruszenie w Niemczech wywołało aresztowanie dwojga komunistów w Lipsku: H. Raetscha z Król. Huty i W. Domarowskiej z Szopienic, którzy wieźli cały magazyn środków wybuchowych na obalenie rządu „burżujów i socjalzdrajców“ w Niemczech. W Lipsku, gdzie odbywa się sąd nad „putschistami“ komunistycznymi, zarządzono jaknajostrzejszą ochronę bezpieczeństwa. Rzecz jasna, że aresztowani dostali explosiva od rządu, od „Mordkommando“ na komunistyczny „putsch“ na terenie przyznanym Polsce i wbrew rozkazowi oddali go towarzyszom spartakowcom w Rzeszy.

Opozycja podnosi głowę w Irlandji.

Ruchliwość Labour Party i liberałów pozwala spodziewać się nowych wyborów na wiosnę. Szereg meetingów daje sposobność wybitnym jednostkom do ostrej krytyki obecnego rządu. W Sheffield jeden z filarów partji liberalnej niezależnej, sir John Redmond wystąpił z potępieniem polityki osobistej i niesumiennej Lloyda George'a, który uniemożliwia wypowiadanie się swobodne parlamentowi. Naród angielski musi odzyskać dawną tradycyjną wolność. Dziś Anglja ma rząd personalny, a nie parlamentarny, gdy premjer jedzie ryby łowić do Szkocji za nim ciągną wszyscy ministrowie i mężowie stanu, by rozstrzygać o publicznych sprawach pod jego okiem. Ministrowie odpowiedzialni nie istnieją.

Leader partji lord Grey wypowiada programowe mowy, krytykując nietylko L. George'a, ale i Asquita, którego program dla partji liberalnej jest niewystarczający.

O sukcesji po obecnym premjerze rozmyśla też i Winston Churchill, ale szans naiwięcej, o ile wogóle do przesilenia dojdzie, miałby, jak nas z kół londyńskich informują, lord Robert Cecil lub obecny lord kanclerz.

—oo—

Program goerlicki.

Jak już wiadomo socjaliści niemieccy przyjęli na zjeździe w Goerlitz nowy program, zwany goerlickim w przeciwieństwie niejako do programu erfurtskiego, uchwalonego w 1890. Erich Everth, który przestudjował oba programy, podaje w „Voss. Zeitg.“ następujące spostrzeżenia:

Wedle Ibsena każda normalnie zbudowana prawda utrzymuje się najwyżej 20 lat przy życiu. Program erfurtski przeżył wprawdzie lat 30, ale oficjalnie tylko, gdyż już przed wojną okazał się przestarzały i nie znajdował wiary nawet u swoich zwolenników. Program ten miał być rewolucyjnym, jednakże nim nie był, gdyż na jego miejsce wprowadzono takie terminy, jak rewizjonizm, reformizm i ewolucjonizm. W czasie rewolucji „Rewolucyjny“ program erfurtski nie odegrał roli, albowiem rewolucja 1918 r. nie była jego tworem, lecz miała zupełnie inne przyczyny. Przez dłuższy więc czas program erfurtski był prawdą martwą i utrzymywał się jedynie na podstawie prawa bezwładności; dziś należy on już do historji.

Reszta, która weszła do nowego programu jest tylko bladem odbiciem dawnych haseł, które ze względów pedagogicznych zatrzymano. Socjalno-demokratyczne masy są przyzwyczajone do ciągle powtarzających się formułek, które dla innych są może frazesami, ale dla nich przedmiotem wiary i nabożeństwa.

Cechą charakterystyczną goerlickiego programu jest wstrzemięźliwość i ostrożność. Wstrzymuje się on od wszelkich hipotez, utopji i proroctw, ażeby — jak powiada dr. Dawid — oszczędzić partji walki. Pozostałością z dawnego programu jest „walka klasowa“ i socjalizacja“. „Walka klasowa“, o której w pierwszym projekcie nie było mowy, została jako historyczna konieczność i etyczny postulat. Nie została ona proklamowaną, lecz raczej uzasadnioną historycznie. Hasło „socjalizacja“ straciło swoją pierwotną postać. Republika w programie nowym nie jest socjalistyczną, lecz demokratyczną, reformy społeczne mają się dokonywać w duchu socjalnej wspólnoty; o socjalizacji produkcji zupełnie nie ma mowy. Wielkie centra produkcji mają przejść pod zarząd wspólny i w ten sposób gospodarka kapitalistyczna ma przejść stopniowo w socjalistyczną.

Nowy program nie ma zbyt dużo ani nowych pozytywnych, ani też negatywnych momentów. Socjalna demokracja wchodzi w okres wieku męskiego. Umiarkowanie i ostrożność, jaka się przejawiła w nowym programie, będzie w miarę lat jeszcze bardziej wzrastać. Przeciwnicy socjalizmu muszą sobie uświadomić, że jakkolwiek nowy program stracił wiele na swej ostrości i bezwzględności, to jednak jeszcze mu daleko do starczego wieku.

—oo—

Wranglowcy.

„Ukr. Trybuna“ ocenia liczbę wojskowych byłej armji gen. Wrangla na 40 tysięcy, z czego większość w Turcji (Gallipoli, Lemnos i Czataldża), w Jugosławji 13, w Bułgarji 3. po tysiącu zaś w Rumunji i w Grecji. Monarchiści rosyjscy dokładają starań, by wojska te nie rozprószyły się i były gotowe „na wypadek“.

—oo—

Z prasy ruskiej.

O PERTRAKTACJACH RZĄDU POLSKIEGO Z PETRUSZEWYCZEM.

Donosiliśmy o komunikacie posła Singałewycza z 13. IX. zawiadamiającym, że delegacja rządu polskiego chciała pertraktować z Petruszewyczem, ale on doniósł, oraz podaliśmy dementi min. spr. zagr. z 24 IX., że wieść ta jest zgoła nieprawdziwa, gdyż rząd nasz nie wysyłał do Wiednia żadnych delegatów do układów z Petruszewyczem.

Do tej sprawy wraca znany działacz ukr. dr. Stef. Baran w „Ukr. Hołosie“ nr. 42. P. Baran podaje takie dzieje tej sprawy:

W sierpniu br. utworzył rząd polski specjalną delegację dla bezpośredniego traktowania z Petruszewyczem; w skład jej mieli wejść min. Rataj jako przewodniczący, min. Rac kiewicz, wicemin. Kuczyński i urzęd. min. spr. zagr. hr. Łoś. Skorzystano z pobytu (w celach humanitarnych, dodaje p Baran) pewnego starego działacza ukr. w Warszawie i min. Skirmunt prosił tego anonimowego działacza o stworzenie pierwszych kroków dla układów rządu polskiego z Petruszewyczem. Ów działacz, wyjeżdżając do Wiednia, w sprawach osobistych, zaznacza p. B., przedstawił tę sprawę Petruszewyczowi, a równocześnie niejaki dr. Madeyski, lekarz z Marjampola, nazywany przez B. członkiem „polskiej służby wywiadowczo-politycznej“, przewiózł dla posła Szaroty instrukcje od rządu na wypadek potakującej odpowiedzi Petruszewycza. Petruszewycz odrzekł „staremu działaczowi“, że układy są wykluczone, a „rząd galicyjski“ zatwierdził jego krok uchwałą z 7. IX. i tak skończyła się sprawa delegacji. Petruszewycz miał rzec, że będzie traktował z Polską ale nie w sprawach politycznych i to dopiero po ewakuacji Gal. wsch. przez Polaków, „której Polska i tak nie wykona“.

P.. dr. Madeyskiego, który chciał widzieć się z Petruszewyczem i Singałewyczem 11. i 12. IX. nie przyjęto.

Pokłosie genewskie.

KOMISJA DLA WYKONANIA UCHWAŁY W SPRAWIE GÓRNO-ŚLĄSKIEJ.

Londyn. (PAT). „Times“ donoszą z Genewy, że Rada Ligi Nar. dla wprowadzenia w życie swojego załatwienia proponuje utworzenie komisji, złożonej z dwóch Polaków, dwóch Niemców, oraz przedstawiciela państwa neutralnego, która to komisja miałaby za zadanie powzięcie ostatecznej decyzji w razie nieporozumienia między stronami zainteresowanemi.

WIRTH NIE USTĘPUJE.

Gdańsk. (PAT). Z Berlina donoszą: Rozszerzane z wielkim rozmachem przez całą prasę niemiecką wiadomości o natychmiastowem ustąpieniu kanclerza Wirtha, oraz o rozmaitych przesileniach wewnętrznych, politycznych i gospodarczych w razie niekorzystnego dla Niemiec rozwiązania sprawy górnośląskiej okazały się tylko blufem, obliczonym na wywarcie w ostatniej chwili presji na ententę.

APEL DO GÓRNOŚLĄZAKÓW.

Bytom. (PAT). Naczelna Rada Ludowa wydała do ludności polskiej odezwę, w której wzywa ją do spokojnego przyjęcia wyroku Rady Ligi Nar. Odezwa wskazuje, że rozstrzygnięcie Rady Ligi Nar. pozostawia wprawdzie większą część ludności pod dalszem panowaniem Prus, jednakże wyroku tego nic już zmienić nie zdoła. Odezwa ostrzega dalej ludność polską przed nierozważnymi krokami i wskazuje na to, że Niemcy chcą obecnie sprowokować ludność polską, by w ten sposób usprawiedliwić własny ruch zbrojny.

Również Zjednoczenie zawodowe polskie wydało do ludności robotniczej odezwę z ostrzeżeniem, aby ludność polska nie dała się wciągnąć w machinacje niemieckie, zdążające do wywołania strajku generalnego.

PRASA FRANCUSKA WITA Z RADOŚCIĄ DECYZJĘ GENEWSKĄ.

Paryż. (EE). Dzienniki wyrażają radość z powodu osiągnięcia zgody, która otworzy drogę do pomyślnej współpracy w odbudowie Europy. Spodziewać się należy, że kanclerz Wirth okaże dość rozsądku i podda się jednomyślnemu sądowi aljantów, nie narażając na szwank pokładanego w nim zaufania.

NACJONALIŚCI NIEMIECCY NIE UZNAJĄ DECYZJI GENEWSKIEJ.

Berlin. (EE). Na posiedzeniu konwentu seniorów parlamentu niemieckiego nacjonaliści domagali się zwołania parlamentu celem uchwalenia protestu przeciw decyzji genewskiej. Socjaliści niezależni i komuniści sprzeciwili się.

DELEGACJA GÓRNOŚLĄSKA PROSI BRIANDA O RYCHŁE OGŁOSZENIE DECYZJI.

Paryż. (PAT). Delegacja górnośląska, bawiąca w Paryżu, wręczyła Briandowi notę, wyraża-

jącą życzenie, by okres czasu między powzięciem uchwał a ogłoszeniem decyzji Rady Najwyższej był jaknajkrótszy dla uniknięcia zniecierpliwienia ludności górnośląskiej.

NOTA POLSKIEGO RZĄDU DO RADY AMBASADORÓW.

Warszawa. (PAT). Donoszą z Paryża, że poseł polski złożył w radzie ambasadorów notę, w której zwraca uwagę na konieczność jak najszybszego ogłoszenia decyzji w sprawie podziału Górnego Śląska.

NIEMCY NIE DAJĄ ZA WYGRANĘ. POSŁOWIE SZCZUJĄ NARÓD.

Wrocław. (PAT.) W dwóch punktach miasta odbyły się wczoraj wielkie demonstracje ludności niemieckiej przeciwko podziałowi G. Śląska. Mowcy, wśród których znajdywali się posłowie Loebe i Reinbaben oświadczyli, że w sprawie G. Śląska nie chodzi już tylko o sam Śląsk, ale o całe Niemcy. Mowcy wzywali wszystkie partje do jedności oświadczając, że naród niemiecki pod żadnym warunkiem nie może pozwolić na wydarcie Niemcom części G. Śląska. W końcu uczestnicy obu demonstracji uchwalili rezolucje, żądające niepodzielności G. Śląska.

DECYZJA GENEWSKA A STRATY NIEMIEC W CYFRACH.

Bytom. (PAT.) Dzienniki niemieckie obliczają, że Niemcy — o ile sprawdzą się wiadomości o linji granicznej na G. Śląsku — stracą w zapasach węgla 86 proc. górnośląskich pokładów do 1500 m. głębokości, zaś 65 proc. górnośląskiej produkcji węgla wogóle, względnie 42 proc. całej niemieckiej produkcji węgla, przyczem — zdaniem dzienników niemieckich — kopalnie przypadające Niemcom są już w wysokim stopniu zeksploatowane i zużyte, podczas gdy większość kopalń przechodzących w ręce polskie jest w świetnym stanie. W ręce polskie przeszłyby wszystkie huty cynkowe na G. Śląsku. Dzienniki nadmieniają przytem, że produkcja tych hut wynosiła w roku 1913 17 proc. wszechświatowej produkcji cynku. Nadto straciliby Niemcy około 80 proc. górnośląskiego ołowiu. W przemyśle żelaznym stracą Niemcy 63 proc. produkcji G. Śląska. „Taegliche Rundschau“ oblicza, że utrata węgla wynosiłaby dla Niemiec około 28 miljonów ton rocznie.

WOJSKA NIEMIECKIE WYRUSZYŁY NA GÓRNY ŚLĄSK?

Paryż. (PAT). „Evening Standard“ utrzymuje, że wojska niemieckie przekroczyły granicę górno-śląską. Rząd berliński atoli oświadcza urzędowo, że wiadomość podana przez „Evening Standard“ o przekroczeniu granicy G. Śląska przez wojska niemieckie jest pozbawiona wszelkiej podstawy.

ZASŁUGI DELEGACJI POLSKIEJ W GENEWIE. ŻYCZLIWE WSPÓŁDZIAŁANIE CZESKIEGO PREZYD. MIN. BENESZA.

Warszawa. (Tel. wł.) (G). Polsce przyznano ważne punkty Rudę i Lipinę z ogromną cynkownią i większą część tzw. strefy wschodniej. Kierujące koła polityczne wyrażają się z wielkim uznaniem o taktyce stosowanej przez del. polską w Genewie, polegającej zwłaszcza na niewysuwaniu się na pierwszy plan w działaniu za kulisami, przez co uniemożliwiono Niemcom bezpośrednią akcję na Radzie Ligi Nar.

Także akcja premjera Benesza była przychylna dla Polski. Jego to zasługą jest dopuszczenie eksperta czeskiego Chudasa, który bronił polskiego punktu widzenia.

POMNIK „WOLNOŚCI“ W KRAKOWIE.

Kraków. (PAT). Rada miasta Krakowa na posiedzeniu dzisiejszem uchwaliła ofiarować komitetowi budowy muzeum narodowego w Krakowie grunt pod budowę muzeum jako pomnika wolności oraz przystąpić jako członek założyciel muzeum narodowego z wkładką 5,000.000 marek.

—o—

Zupełne porozumienie polsko-rosyjskie.

Warszawa. (EE). Sow. „Prawda“ zamieszcza komunikat komisji do spr. zagranicznych, który stwierdza, że po rokowaniach Karachana z Dąbskim obie strony doszły do porozumienia we wszystkich kwestjach poruszonych w czasie ostatniej wymiany not.

Wznowienie walki z lichwą i paskarstwem.

Warszawa. (Tel. wł.). (G). Rada min. zatwierdziła wnioski kier. min. aprowizacji o rozszerzeniu i zaostrzeniu walki z paskarstwem i lichwą żywnościową. W tym celu uruchomione będą powrotnie urzędy walki z lichwą.

—o—

Z POSIEDZEŃ RADY MINISTRÓW.

Warszawa. (PAT.) Rada ministrów na posiedzeniu w dniu wczorajszym obradowała nad sprawą drożyzny i spekulacją, nad wnioskiem kierownika ministerstwa aprowizacji w przedmiocie przekazania pewnych uprawnień urzędów walki z lichwą powiatowym władzom administracyjnym, oraz w sprawie utworzenia komisji do badania cen i zysków. Rada ministrów rozpatrywała, a następnie przyjęła wniesiony przez ministra skarbu projekt ustawy o uregulowaniu podatków bezpośrednich oraz opłat stemplowych, projekt ustawy o państwowym podatku przemysłowym, uchwaliła rozporządzenie w przedmiocie opodatkowania spirytusu i wyrobów wódczanych na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej, rozporządzenie w sprawie podwyższenia podatku od tytoniu i od wyrobów tytoniowych w b. dzielnicy pruskiej, projekt ustawy o opodatkowaniu papierów cienkich oraz złożone przez ministra spraw wewnętrznych rozporządzenie w przedmiocie rozciągnięcia mocy obowiązującej ustawy z dnia 18. grudnia 1920 (dz. u. p. nr. 4. z roku 1921), o ochronie lokatorów na województwa nowogrodzkie, poleskie i wołyńskie, oraz na powiaty grodzieński, wołkowyski i białowiejski województwa białostockiego.

STANOWISKO MIN. MICHALSKIEGO JEST NIEZACHWIANE.

Warszawa. (Tel. wł.) (S.) Z Warszawy donoszą, że stanowisko min. Michalskiego w obecnej chwili jest niezachwianie silne.

Opinia publiczna, zwłaszcza sfery zamożne, bardzo przychylnie przyjęła ustawę o daninie i jakakolwiek próba zachwiania stanowiskiem min. Michalskiego napotkałaby na silny napór opinii ludności na sejm.

—o—

KOMUNISTYCZNA ORGANIZACJA W KRAKOWIE.

Kraków. (Tel. wł.) (S.) W ostatnich dniach władze wpadły na trop rozgałęzionej organizacji komunistycznej, której siedliskiem było Jasło, a na czele której stał b. maszynista kolejowy Mikosz, wydalony ze służby w czasie ostatniego strajku kolejowego.

Częste wycieczki Mikosza do Krakowa naprowadziły na ślad wspólników jego, co w rezultacie doprowadziło do szeregu aresztowań w Jaśle i Krakowie.

Sensację w Krakowie wywołało aresztowanie Józefa Pasztę, b. członka P. P. S., oraz dwu ludzi z Warszawy. Szczegóły i nazwiska trzymane są w tajemnicy. Sprawa roztacza szersze kręgi.

W KRAKOWIE CENY SPADAJĄ.

Kraków. (Tel. wł.) (S.) Ceny na targu tutejszym wykazują znaczną zniżkę spowodowaną lepszym kursem marki, oraz znaczną podażą nabiału, ziemniaków i jarzyn przy słabym popycie.

KRAKÓW TROSZCZY SIĘ O SWYCH PRACOWNIKÓW GMINNYCH.

Kraków. (Tel. wł.) (S.) Na dzisiejszem posiedzeniu rady m. uchwalono celem przyjścia z pomocą urzędnikom i funkcjonarjuszom m. kredyt 15,000.000 mk. na cele aprowizacyjne.

ZASIŁEK DLA PRACOWNIKÓW PAŃSTW.

Warszawa. (EE). Rada ministrów uchwaliła wypłacić pracownikom państwowym jednorazowy dodatek drożyźn. od 12—27 tysięcy, zależnie od stosunków rodzinnych.

POPRAWA BYTU EMERYTÓW PAŃSTW.

Warszawa. (PAT). W najbliższym czasie wydane zostaną rozporządzenia wykonawcze do nowej ustawy emerytalnej, podwyższające znacznie dotychczasowe pobory emerytów. W sprawie wypłaty zasiłków w wysokości 3-miesięcznej dotychczas pobieranej emerytury, ministerstwo skarbu wydało we wrześniu br. odpowiednie zarządzenia, tak, że wypłata w niektórych urzędach już nastąpiła, a w pozostałych nastąpi w czasie najkrótszym.

INSTALACJA NUNCJUSZA PAPIESKIEGO W WARSZAWIE.

Warszawa. (PAT). JE. nuncjusz apostolski mgr. Lorento Lauri, arcybiskup Efezu, złożywszy na uroczystej audjencji Naczelnikowi Państwa listy uwierzytelniające od Ojca św. Benedykta XV, przyjmować będzie w nuncjaturze przy ul. Książęcej 21 w poniedziałek, dnia 17. bm. od godz. 4—6 pop. przedstawicieli rządu Rzeczypospolitej, ciało dyplomatyczne, przedstawicieli Sejmu ustawodawczego oraz władz państwowych, cywilnych i wojskowych. We wtorek, dnia 18. bm. JE. przyjmować będzie przedstawicieli instytucji społecznych i osoby prywatne.

MILJONÓWKA.

Warszawa. (PAT). Przy dzisiejszem ciągnieniu 4 proc. pożyczki premjowej wylosowany został nr. 1.319.853.

NOWE ROKOWANIA POLSKO-GDAŃSKIE.

Gdańsk. (EE). Z inicjatywy gen. Hackinga rozpocząć się tu mają bezpośrednie rokowania między rządami: polskim a gdańskim w sprawie marynarki polskiej w Gdańsku.

TYMCZASOWE POROZUMIENIE W SPRAWIE PORTU WOJENNEGO W GDAŃSKU.

Gdańsk. (PAT). Polska może w dalszym ciągu używać portu gdańskiego dla swoich okrętów wojennych, dopóki sprawa ta nie będzie ostatecznie zadecydowana przez Radę Ligi Nar. Polska zawiadomi rząd gdański o liczbie okrętów korzystających z portu gdańskiego. Rząd gdański ze swej strony nie będzie podnosił żadnych zarzutów przeciwko pobytowi polskich okrętów wojennych w porcie gdańskim. Rada portu wyznaczy odpowiednie do tego celu miejsce. Porozumienie osiągnięte w tej sprawie nie może w żaden sposób przesądzać późniejszych układów obu państw względnie decyzji Ligi Nar. w tej sprawie.

JĘZYK POLSKI OBOWIĄZKOWYM PRZEDMIOTEM W ROSYJSK. WYŻSZ. UCZELNIACH.

Moskwa. (PAT.) Specjalnym rozkazem została wprowadzona w akademji wojennej obowiązkowa nauka czterech języków obcych, a mianowicie: niemieckiego, francuskiego, angielskiego i polskiego. Język polski został wprowadzony również na kursach komsostawa.

AMERYKA PIERWSZA W SZLACHETNEJ INICJATYWIE.

Petersburg. (PAT.) Amerykański komitet pomocy otworzył 28 jadłodajni i wydaje dziennie obiady dla 14 tysięcy dzieci. Poczyniono dalsze przygotowania celem otwarcia jeszcze kilkudziesięciu jadłodajni dla 100.000 dzieci.

SOWJETY BRUŻDŻĄ W SPRAWIE LITEWSKO-POLSKIEJ.

Horsea. (PAT). W Londynie wywołały wielkie zdziwienie widoczne usiłowania rządu sowjetów wmieszania się w pokojowe załatwienie sporu litewsko-polskiego. Dnia 22. z. m. rząd moskiewski wysłał do rządu litewskiego notę ostrzegającą przed przyjęciem jakiejkolwiek propozycji Ligi Narodów w sprawie Wileńszczyzny. Opinja angielska z faktu tego wysnuwa wniosek, że rządowi sowieckiemu zależy na utrzymaniu naprężenia pomiędzy Polską a Litwą.

WIADOMOŚCI O NIEŻYCZLIWEM STANOWISKU WŁOCH WZGLĘDEM POLSKI SĄ MYLNE.

Rzym. (PAT). Wiadomości podane przez kilka dzienników cudzoziemskich, jakoby rząd włoski miał wpływać w duchu niepomyślnym dla Polski na propozycję delegatów Belgji, Brazylji, Chin i Hiszpanji w radzie Ligi Narodów co do sprawy Górnego Śląska, są zupełnie pozbawione podstawy.

JUGOSŁAWJA PROTESTUJE PRZECIW ORZECZENIU KONFERENCJI AMBASADORÓW.

Graz. (PAT). „Gr. Tagespost" donosi z Belgradu, że wiadomość, jakoby konferencja ambasadorów przyznała Albanji Skutari, wywołała w tamtejszych kołach politycznych oburzenie i rząd jugosłowiański wysłał do konferencji ambasadorów notę z oświadczeniem, że Jugosławja nie może się zgodzić na ustalenie granicy Albanji bez współudziału rządu jugosłowiańskiego.

ZBLIŻENIE SIĘ CZECHOSŁOWACJI DO AUSTRJI.

Praga. (PAT). Wiedeński zastępca „Prager Presse" dowiaduje się, że spotkanie między kanclerzem austrjackim i Beneszem nastąpi 24. bm. w Budziejowicach. Obaj mężowie stanu prócz kwestji politycznych, omawiać będą także zagadnienia gospodarcze.

FRANCJA PRZECIW ZNIESIENIU SANKCJI ANTYNIEMIECKICH.

Paryż. (PAT). „Liberte" donosi, że podczas wczorajszego posiedzenia rady ministrów powzięto jednomyślną uchwałę, że w chwili obecnej w żaden sposób nie może być mowy o zniesieniu sankcji wojskowych względem Niemiec, albowiem z ich strony nie uczyniono nic takiego, coby mogło usprawiedliwiać zaniechanie niezbędnej gwarancji.

L. GEORGE WEŹMIE UDZIAŁ W KONFERENCJI WASZYNGTOŃSKIEJ.

Londyn. (PAT). Z dobrze poinformowanych kół donoszą, że L. George weźmie udział w posiedzeniu inauguracyjnem w konferencji waszyngtońskiej, o ile nie staną mu na przeszkodzie nieprzewidziane wypadki.

Wiadomości telegraficzne.

Niemcom grozi strajk metalowców. Berlin. (EE). Grozi tu wybuch strajku w przemyśle metalowym z powodu odrzucenia przez pracodawców żądań robotniczych.

Groźny stan zdrowia b. króla bawarskiego. pogorszył się. Członkowie domu Wittelsbachów udali się natychmiast do Sarvar.

Radjum przedłuża ludzkie życie. Londyn. Na kongresie lekarskim w Chicago oświadczył dr. Stillmann-Bailey, że radium zażyte wewnętrznie przedłuża życie ludzkie. Robotnicy pracujący w kopalniach radium Colorado, a pijący wodę zawierającą radium są odporni na influencę. (PAT.

Tragiczny zgon muzyka Aleksandra Birnbauma. Berlin. W jeziorze gruenwaldzkim znaleziono zwłoki znanego kapelmistrza, dyrygenta i skrzypka Aleksandra Birnbauma, który przed 14 dniami zaginął bez śladu. Birnbaum dostał szału przed paru tygodniami na koncercie w filharmonji warszawskiej, odjechał on następnie do rodziny, przebywającej w Berlinie. Przed dwoma tygodniami opuścił mieszkanie siostry, by wziąć udział w przedstawieniu opery i od tego czasu już więcej nie wrócił.

—o—

Piekąca sprawa.

Czy Szanowni mieszkańcy Lwowa wiedzą, że 800 — wyraźnie ośmiuset studentów Politechniki we Lwowie — jest bezdomnych?

Czy wiedzą, że słuchacze tego studjum, które w kraju zniszczonym, w kraju potrzebującym tylu wykwalifikowanych sił do dźwignięcia przemysłu, jest studjum pierwszorzędnej wagi — śpią w brudzie i zimnie czekalni dworcowych, w opustoszałych willach Brzuchowic, w szopach Akad. roln. dublańskiej, śpiesząc do miasta na wykłady. Dom techniczny przy ul. Issakowicza, obliczony na kilkudziesięciu mieszkańców, przytulił ich kilkuset. Kwiat naszej młodzieży wala się pokotem, na gołej ziemi, przeżywając czasy, wobec których arkadją są wspomnienia austrjackich „rekrutenzamelsztel".

Młodzież czyni co może. Odniosła się do wojskowości, ta czyni zależnem opróżnienie lokalu upatrzonego od tego, że magistrat odda go bezpośrednio młodzieży. Nasz magistrat chce tam ulokować... biura swe! Horrendum to dajemy z obowiązku dziennikarskiego na odpowiedzialność członków komisji mieszkaniowej Twa bratniej pomocy techników.

O rekwizycji mieszkań dla techników — nic nie słychać. PT. Obywatelstwo lwowskie oddało na Targi wschodnie pono 5000 mieszkań — a dla studentów, dla młodzieży, która walczyła, która wróciła ze zwycięskiej wojny — niema ni jednego pokoju.

Tak, ale co innego puszczać mieszkania na pasek, co innego wykrzykiwać „wszyscy na front" do — drugich, a co innego odstąpić kąt jakiś akademikowi, który wobec surowych wymogów poważnego studjum politechnicznego nie może wziąć nawet lekcji czy zajęcia, któreby mu umożliwiło płacenie słonych cen za mieszkanie.

Jesteśmy optymistami. Wiemy, że wielu ludzi ma jeszcze sumienie, rozporządza możnością, tylko nie są należycie poinformowani.

Mieszkania zgłaszać można w Twie bratniej pomocy słuch. politechn. (gmach politechniki) ustnie między g. 2—3.

S. P.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś rz. kat. B. 22 po Św., Gawła; gr. kat. N. 17 po Sosz. Jutro rz. kat. Lucyny; gr. kat. Jewieja. — Wschód słońca 5·48, zachód 4·32.

Repertuar teatru miejskiego.

Początek przedstawień o g. 7·30 wiecz.

W niedzielę o g. 3·30 pop. »Dziewczę z Holandji« — wiecz. »Holender Tułacz«, opera.

W poniedziałek po raz pierwszy »Burmistrz ze Stylmondu«, dramat w 3 aktach Maeterlinka.

We wtorek »Burmistrz ze Stylmondu«.

Mały teatr miejski (ul. Grodecka 1.)

W niedzielę »Roztwór prof. Pytla«

W poniedziałek, wtorek i środę »Roztwór prof. Pytla«

Repertuar teatru Nowości.

W niedzielę »Czar munduru«.

W poniedziałek i wtorek »Róża Stambułu«.

W środę »Hrabianka Fox-trotta«.

Repertuar Bagateli lwowskiej:

W niedzielę, Gościnne występy Józefa Ursteina (Pikusia), Zadory Zbierzchowskiej M. Rentgena, M. Windheima i Eli Szpineterówne]. 1) Część koncertowa. 2) arcywesoła farsa w 2 odsłonach pt. Trzeba pieniędzy — w głównych rolach p. J. Urstein i M. Windheim. Początek o g. 8 w.

We Lwowie.

— **Z Tow. dziennikarzy polskich.** Na posiedzeniu wydziału w dniu 14. bm. nastąpiło ukonstytuowanie się przez wybór Kazimierza Hartleba na sekretarza, a Michaliny Hausnerowej na zastępcę sekretarza. Skarbnikiem obrany został dyrektor Bolesław Lewicki.

Z kolei załatwiono szereg spraw bieżących: Po przedstawieniu stanu kasy przez skarbnika uchwalono 7-miu wdowom jednorazowe zasiłki po 3.000 mk.

Ostatni zjazd zrzeszeń dziennikarskich uchwalił utworzenie związku towarzystw dziennikarskich, jako przedstawicielstwa ogółu dziennikarzy i zastępstwa ich interesów. Przeprowadzenie tego zadania polecił Towarzystwu dziennikarzy we Lwowie. Stosownie do tej uchwały postanowiono przedłożyć do zatwierdzenia odpowiednio przeprowadzony statut, wezwać towarzystwa dziennikarzy z całej Polski do akcesu, a wreszcie zająć się zjazdem delegatów, który się odbędzie w Warszawie.

Na wezwanie „Biura międzynarodowej prasy", które zwróciło się do naszego Towarzystwa celem wyznaczenia stałego delegata do prac organizacyjnych związku międzynarod., wskrzeszającego swoje czynności, wybrano delegatem członka Towarzystwa, wiceministra spraw zagranicznych Jana Dąbskiego, a jako jego stałego zastępcę Antoniego Potockiego w Paryżu.

W załatwieniu pisma „Związku harcerstwa polskiego" w sprawie artykułu w numerze 33. „Szczutka" z dnia 2. sierpnia 1921, uwłaczającego w wysokim stopniu skautkom polskim, wydział Towarzystwa dziennikarzy polskich powziął jednomyślną uchwałę, w której potępia podobne wybryki, sprzeczne z etyką i obniżające godność polskiej prasy, a szydzące z instytucji, która z wielkim pożytkiem pracuje dla narodowego odrodzenia. Po uchwale tej ma być zawiadomiony Związek harcerstwa polskiego i wydawnictwo „Szczutka".

— **Wycofanie banknotów.** 500-markowe wzoru biletów okupacyjnych z datą 15. stycznia 1919, podpisane przez dyrektorów Stanisława Karpińskiego i Chamca i skarbnika głównego Karpusa; 100-markowe białe, z wizerunkiem Kościuszki, datowane 15. lutego 1919, podpisane przez dyrektorów Stanisława Karpińskiego i Chamca, oraz skarbnika głównego Karpusa na papierze różowym i białym; 1000-markowe z wizerunkiem Kościuszki z daty 19. maja 1919, podpisane przez dyrektorów Adama, Zarzyckiego i skarbnika głównego Karpusa na papierze różowym i białym.

Powyższe bilety będą przyjmowane powszechnie do zapłaty, jak również we wszystkich oddziałach P. K. K. P., urzędach, kasach skarbowych, kolejowych, pocztowych i wogóle w kasach instytucji państwowych na opłatę wszelkich należytości tylko do dnia 15. grudnia 1921. Po tym terminie ustaje obowiązek przyjmowania tych biletów na zapłaty. Mogą być one tylko wymieniane na bilety drugiej emisji jedynie w oddziałach P. K. K. P. aż do dnia 15. stycznia 1922. Koszta przesyłki pocztowej biletów zgłoszonych do wymiany ponosi ich posiadacz. Z dniem 16. stycznia 1922 ustaje zupełnie obowiązek opłaty wspomnianych biletów.

Przy tej sposobności P. K. K. P. zwraca się ponownie z wezwaniem do posiadaczy większych sum w gotowiźnie przechowywanych w domu, aby pojmując swój własny interes, wymieniali je na bilety skarbowe serji drugiej, lub na wewnętrzną długoterminową pożyczkę państwową z r. 1920, które przynoszą 5 proc. rocznie i korzystają z równych przywilejów.

— **Wartość dolara spada.** W dniu wczorajszym usiłowali żydkowie na czarnej giełdzie podnieść kurs dolara przez rzucenie na targ kilkudziesięciu miljonów mk. I podbili w ten sposób do 4700 mk. Lecz, gdy nadeszły wieczorem wiadomości z giełdy Zurychskiej, wszczęła się panika i dolar spadł do 4100 mk. Trwa nadal tendencja silnie zniżkowa.

— **Tajemnicze zniknięcie dziewczątka.** Przebywająca u swych krewnych Stan. Proczków przy ul. Obertyńskiej l. 4. 6-letnia Jadwiga Korczak-Michalska, symetrycznie zbudowana dziewoja, o włosach obciętych do karczku, zginęła w tajemniczy sposób. Oto dnia 8. bm. w zamiarze wyjazdu do rodziców, zamieszkałych w Warszawie, odjechała na dworzec główny. I od tej chwili brak o niej najmniejszych wiadomości. Rodzice w Warszawie donieśli, że dotychczas niema jej w domu. Jest to już trzecie w tym tygodniu tajemnicze zniknięcie młodych dziewcząt. Wielce prawdopodobnem jest, że w grę weszli tu „komisjonerzy" do lupanarów berlińskich i hamburskich.

— **Przywalony drzewem.** Do zakładu obróbki drzewa na Persenkówce przyjechał wczoraj pociąg naładowany sosnami. Przy zrzucaniu pni z wagonu, przygniotła jedna kilkunastometrowa sosna robotnika Antoniego Szkowrona, l. 65, tak, że złamała mu nogę. Po zaopatrzeniu przez Pogotowie ratunkowe odwieziony został robotnik do szpitala.

— **Kradzież na II. p.** Utarło się mniemanie, że złodzieje nie odwiedzają wyżej położonych mieszkań. Że tak nie jest, dowiódł wczoraj nieznany złodziej, który skradł z otwartego pokoju na II. p. przy ul. Blacharskiej l. 27. znaczną ilość ubrań ponad 100.000 mk. Szkodę ponosi Szymon Ziff, tamże ulokowany.

W Polsce i na świecie.

— **Zwycięstwo wyborcze komunistów w Zagłębiu.** Przy wyborach do kas chorych w Zagłębiu na 27.130 oddanych głosów, uzyskali komuniści 15.900, czyli 57 proc. Prasa polska w Zagłębiu z tego powodu nawołuje do czujności i do przeciwdziałania agitacji komunistycznej.

— **Generał Weygand** podziękował serdecznie i szeroko za dyplom obywatela honorowego miasta Warszawy. (PAT).

— **Z żałobnej karty.** W Berlinie zmarł jeden z najpopularniejszych przedstawicieli warszawskiego świata muzycznego Zdz. Kirschbaum.

— **Manifestacja irlandzka w Londynie.** Przybyła na konferencję w Londynie delegacja sinnfeinistów pod wodzą p. Arthura Griffitha witana była owacyjnie przez zebrane tłumy Irlandczyków londyńskich. Olbrzymi pochód ze sztandarami sinnfeinu i muzyką przebiegał ulice Londynu, wznosząc okrzyki na cześć przedstawicieli Irlandji.

— **Proboszcz-bokser.** W Ameryce duchowni (dyssydenccy) popularyzują kościół nawet przedstawieniami kinowemi, a zarabiają jak mogą. W parafji Chanute stanu Kausas proboszcz C. A. Blackmann, pasjonowany bokser, odrzucił dodatek drożyźniany, gdyż zarabia świetnie jako poszukiwany sędzia boksowy.

OFIARY

Lista I.

ofiar złożonych do rąk O. Fr. Pyznara na budowę »Domu św. Franciszka« Tercjarzy pod kierownictwem OO. Franciszkanów we Lwowie. Dom ten ma być ogniskiem pracy społecznej Tercjarzy wśród ubogiej ludności. Pewna osoba (20.000 koron) 14.000 mp., Kolekta w kościele 2,759 mp., Pewna osoba 11,000 mp., Pewna osoba 1,000 mp., Adamek J. 400 mp., Żuk R. 600 mp., Blumowa A. 300 mp., Kongregacja Tercjarska 20,000 mp., Zborowska A. 200 mp, Gruderówna A. 200 mp., Płaneta K. 500 mp. Klka sióstr III. zak 180 mp., Słabosz Ł. 170 mp. Kancyk M. 200 mp. Ptaszyńska W. 100 mk. Mazur T. 100 mkp., Kmieć M. 300 mkp., Nawrocka M. 100 mkp. Ossolińska M. (2000 kor) 1400 mp., ks. J. Lehman 100 mp., ks. M. Czajkowski 200 mp., Bogusz P. 1000 mp., Kowalczyk M. 300 mp., Funkcjonarjuszki Izby Skarb. 134 mp., Załucka M. 100 mp., Żółkiewicz M. 100 mp., Generał Leandri (Franc. Mis.) 2000 mp., Major Medina 1000 mp., Porucznik Charpantier 500 mp., Major Lureau 400 mp., Adjutant Combes 800 mp., W. L. 100 mp., Razem 59.743 Marek. Serdeczne podziękowanie składa O. Franciszek Pyznar omc Dyrektor III. Zak. OO. Franciszkanie we Lwowie.

Komunikaty.

— **„Sokół-Macierz“ we Lwowie** urządza w niedzielę 16. bm. Inauguracyjny Wieczór deklamacyjno-wokalny połączony z ćwiczeniami gimnastycznemi ze współudziałem pp. Lutomierskiej, Roehrówny, Szczęścikiewicza i Tow. śpiewack. „Bard“ pod batutą p. H. Zbijewskiego.

Silva rerum.

OLBRZYMIE ODKRYCIE ARCHEOLOGICZNE.

Znany angielski mąż stanu Balfour złożył w muzeum edinburskiem rezultat poszukiwań swych w pagórku z Traprain. Odkryto tam pieczarę, pełną złotych i srebrnych monet i naczyń, widoczny schowek zbójców. Naczynia znalazły się rzymskie, liczne wczesno-chrześcijańskie. też z „lerbarum“, niektóre prawdopodobnie też pochodzenia wschodniego. Monety pochodzą z czasów rzym. ces. Waleusa aż do Honoriusa. A więc skarb ten ukryli w Szkocji w V. w. piraci — zapewne germańscy, gdyż Szkoci celtyccy nie trudnili się korsarstwem.

Miejski Teatr Nowości.

Lwów ma trzeci teatr. Parę miesięcy temu, zdawało się to rzeczą wprost niewykonalną, co dziś przeoblekło się w realne kształty.

W ostatnich latach, tak prasa przez swoich sprawozdawców teatralnych, tak ojcowie miasta, artyści i miłośnicy teatru, na licznych zebraniach i ankietach o kwestji rozdziału dramatu od opery i operetki, wypowiadali swoje zdania, podsuwali środki zaradcze i wzywali tych, którym pieczę teatru powierzono, aby rozdziału tego jak najszybciej dokonano. Obecnemu dyrektorowi teatrów miejskich p. Czarnowskiemu, udało się postulat ten doprowadzić do szczęśliwego rozwiązania.

W dawnej sali Colosseum w której od szeregu lat pieśń, żonglerstwo i kuglarstwo niemieckie miały swoje asylum, rozbiła dziś swe namioty, młodsza siostrzyca opery, wesoła i beztroskliwa operetka polska.

Sala teatru „Nowości“ po gruntownem odczyszczeniu przedstawia się bardzo sympatycznie. Krzesła i fotele wygodne, to samo rzec można i o garderobach.

Pod względem akustycznym przedstawia się ta sala również nie najgorzej.

Scena jednak sama, jest nieco za płytka i nieproporcjonalnie wysoko położona nad poziomem parteru, tak że w przednich krzesłach widz zmuszony jest zadzierać wysoko głowę do góry.

Zmiany dekoracyjne, specjalnie dla tej sceny robione, następują szybko po sobie, a efekty świetlne prawidłowo funkcjonują.

Teatrowi temu dano miano „Nowości“ i słusznie, wszystko jest tu nowe.

Nową jest tedy orkiestra, nowym chór i nowi niektórzy soliści.

Przechodząc kolejno wszystkie te czynniki, można powiedzieć o orkiestrze, że gra jeszcze zanadto od ucha, stale nadużywając fortissima, szczególniej instrumenty blaszane, które ostro i przeraźliwie występują na tle słabo obsadzonych instrumentów smyczkowych, Te ostatnie należałoby stanowczo wzmocnić, aby preponderancja blachy nie była tak wyrazistą, a współbrzmienie bardziej szlachetne. Czuwać nad tem napewno będą kapelmistrze, o czem nie wątpimy i braki te usuną.

Chór przedstawia się również jeszcze bardzo niewprawnie, szczególnie w męskich głosach, zdradza natomiast wiele nerwu i zapału.

W wystawionej nowej operetce znanego wiedeńskiego piosenkarza Roberta Stolza, Hrabiance Fox-Trotta zaprezentowały dwie się świeże pozyskane siły aktorskie, a to Marja Szczęsna i Aleksander Olędzki.

W pani Szczęsnej pozyskała operetka nasza aktorkę o bardzo wybitnej wartości. Obdarzona głosem nie wielkim, ale miłe brzmiącym, o dykcji wyraźnej i płynnej, o wdzięcznej i ujmującej opozycji, o wiotkich, pełnych gracji manierach, staje się p. Szczęsna tak dla widza jak i dla słuchacza, miłem zjawiskiem na scenie. Niejako kołem rozpędowem całej operetki był p. Aleksader Olędzki.

Żywy jak skra, zgrabny jak baletmistrz, pełen wytwornego i w szlachetnym rodzaju pojętego komizmu, a przytem, co najważniejsza, rozporządzający dźwięcznym głosem o zabarwieniu tenorowem, jest p. Olędzki siłą, jakiej od dłuższego czasu na scenie naszej nie mieliśmy. Nie dziw tedy, że operetka ma powodzenie, jeśli dodamy, że współdziałają w niej takie wybitne siły, jak nasza niezrównana Helena Miłowska, Filip Kuligowski, Tatrzański, Świeży, Kowalski, Alfred Schmidt itd. że balet cały z Burkacką, Łozińską, Faliszewskim i nowo pozyskanym Władysławem Morawskim na czele dopełniają artystycznej całości.

Praca w nowym przybytku sztuki rozpoczętą pod dobrym znakiem, dalszy jej rozwój spoczywa w ręku reżyserów i kapelmistrzów.

Stanisław Lipanowicz.

KRONIKA SPORTOWA.

Polski Związek łyżwiarski. Z inicjatywy Lwow. Tow. łyżw. zawiązano d. 9. bm. na walnem zgromadzeniu Tow. łyżw. polski Związek łyżwiarski, do którego przystąpiły warszawskie Tow. łyżwiarskie, wileńskie Tow. łyżwiarskie i lwowskie Tow. łyżwiarskie na r. 1922. Siedziba P. Z. Ł. we Lwowie. Układając program na najbliższy sezon, postanowiono oddać urządzenie zawodów dla całej Polski w jeździe sztucznej i szybkiej wraz z mistrzostwami Polski, warszawskiemu Tow. łyżwiarskiemu, ponadto zobowiązano Tow. warszawskie, lwowskie i wileńskie do urządzenia w nadchodzącym sezonie najmniej po jednym łyżwiarskim meetingu lokalnym. Skład zarządu Polskiego Związku łyżwiarskiego i dalsze postanowienia podamy w najbliższym czasie. Adres P. Z. Ł.: Lwów, ul. Pełczyńska 57.

Zawody bokserskie w Warszawie. Wczoraj o godz. 1. po południu przybyło do Warszawy 6 szampionów francuskich, którzy wezmą udział w konkursach międzynarodowych, mających się odbyć w dniach 15. i 16. bm. w „Agricoli“. (PAT).

KRONIKA EKONOMICZNA.

+ **Nowa taryfa celna na Łotwie.** Łotwa zaprowadziła nową taryfę celną, ustalającą cła nie ad valorem, lecz wedle wagi i na podstawie złotego franka. Wobec tego cła podniosły się znacznie, dziś np. cło od 1 kg. cukru wynosi 20 cts., od 1 kg. wełnianych materji 10 frs. etc. Przedmioty zbytkowne podlegają cłu jeszcze wyższemu.

+ **Wydzierżawienie Białowieży.** W Warszawie krążą pogłoski, jakoby rząd polski nosił się z zamiarem wydzierżawienia puszczy białowieskiej, aby uzyskać w ten sposób znaczne sumy w dewizach zagranicznych. Nadeszły oferty od grupy finansistów niemieckich z H. Stinnesem na czele, oraz od grupy finansistów angielskich, szwedzkich i holenderskich. Propozycja niemiecka nie jest brana pod uwagę. Starania angielskie mają najwięcej szans. Rząd polski wziąłby również udział w konsorcjum. Pierwsza rata wpłacona rządowi polskiemu nie mogłaby być niższa od miljona funtów szterlingów.

+ **Sowjety puszczają się na praktyki kapitalistyczne. Ryga.** Prezesem Banku państwowego w Moskwie został mianowany Szejman, członkami zaś zarządu znani finansiści, w ich liczbie Kutler. Zadaniem banku ma być finansowanie przedsiębiorstw, przechowanie towarów, oraz nawiązywanie stosunków z bankami zagranicznymi. Z chwilą utworzenia banków dozwolone są osobom prywatym operacje walutą obcą. (PAT)

—oo—

Kursa giełdy warszawskiej.

Warszawa, 14. paźdz. 1921.

Waluty i dewizy.

	Gotówka: sprzedaż	Gotówka: kupne	Czeki i wpłaty: sprzedaż	Czeki i wpłaty: kupno
Dolary Stan. Zjedn.	4550·00	4410·00	4400	4250
„ Kanadyjskie	—·—	—·—	—·—	—·—
Franki francuskie	330·—	320	330	340—331
„ belgijskie	332·50	325·—	—·—	—·—
„ szwajcarskie	—·—	—·—	—·—	—·—
Funty szterlingów	17600	17000	17700	17250
Marki niemieckie	34·—	—·—	—·—	—·—
„ fińskie . .	—·—	—·—	—·—	—·—
Korony austryjackie	—·—	·00—	—·—	—·—
„ czesko-słow.	52	52·50	—·—	—·—
„ duńskie .	—·—	—·—	—·—	—·—
„ norweskie	—·—	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie .	—·0	—·—	—·—	—·—
Liry włoskie , .	—·—	—·—	—·—	—·—
Floreny holendersk.	—·—	—·—	—·—	—·—
Gdańsk	—·—	—·—	—·—	—·—

SPADEK DOLARA.

Warszawa. (EE). Dnia 15. bm. na giełdzie warszawskiej dolar spadł o 50 punktów,

—o—

Zurych. (PAT.) Kurs giełdy z 15. października. Berlin 3.60, Holandja 176, Nowy Jork 520, Londyn 215, Paryż 37.80. Medjolan 20.75, Bruksela 38.50, Kopenhaga 100, Sztokholm 121.50, Chrystjanja 65, Madryt 70, Buenos Aires 165, Praga 5.75, Budapeszt 0.80. Zagrzeb 1.90, Bukareszt 3.90, Warszawa 0.15, Wiedeń 0.27 i pół, austr. stempl. 0.20.

Ogłoszenie.

Zarząd Okręgowy Lasów Państwowych w Łucku podaje niniejszym do publicznej wiadomości, że w dniu 1. grudnia 1921 r. o g. 12 odbędzie się w lokalu tegoż Zarządu przetarg publiczny in plus w ofertach zapieczętowanych na wydzierżawienie na okres sześcioletni prawa rybołowstwa w 4 kompleksach rzeki Prypeci i 15. jeziorach dzikich na ogólnej przestrzeni 1574 ha w obrębie Nadleśnictwa Państwowego „Prypeć“

Cała powierzchnia wodna stanowi jedną jednostkę licytacyjną.

Oferty należycie ostemplowane z wyszczególnieniem zaofiarowanego czynszu rocznego, wyrażonego w kilogramach ryby białej z ha należy przesyłać lub składać osobiście w Z. O. L. P. w Łucku do dnia 1. grudnia 1921 r. do godz. 12-ej.

Cena wywołania 10 klgr. ryby białej z ha.

Do oferty dołączyć należy kwit jednej z Kas Państwowych na uiszczenie wadjum w sumie 400.000 mk, 6769

Oferty nieodpowiadające wyszczególnionym warunkom rozpatrywane nie będą.

Komisji licytacyjnej przysługuje prawo odrzucenia ofert zdaniem jej odpowiednich, bez względu na wysokość zaofiarowanego czynszu.

Warunki licytacji, szemat oferty oraz umowy są do przejrzenia w Z. O. L. w Łucku codziennie w godzinach biurowych za wyjątkiem dni świątecznych w kancelarji Nadleśnictwa Prypeć w Sirczy (st. kolejowa Kamień-Koszyska) gdzie też i wszelkie bliższe wiadomości co do objektu otrzymać można.

L. dz. 7.737/I. d. 9. października 1921 r.

Zarząd okręg. Lasów Państwowych w Łucku.

Państw. Szkoła Przemysłowa we Lwowie (Snopkowska 47)

Wpisy na sześciomiesięczny kurs elektrotechniczny wieczorny.

dla elektromonterów i dozorców urządzeń elektrycznych, **trwający od 1. listopada 1921 r. do 31. kwietnia 1922 r., codziennie** (z wyjątk. niedziel i świąt) **od 6-8 wzgl. od 6-9 wieczór a w niedzielę od 9-12 popołud. Odbędą się w dniach od 17-go do 22-go października w godz. od 6-7 wieczór w kancelarji szkoły (ul. Snopkowska 47).**

WARUNKI PRZYJĘCIA:

1. Ukończony 18 rok życia (metryka).
2. Ukończone przynajmniej 4 klasy szkoły ludowej z dobrym postępem (świadectwo).
3. Ukończona szkoła przemysłowa uzupełniająca (świadectwo).
4. Ukończona nauka w zawodzie elektrotechnicz. (list wyzwolin) w miarę miejsca mogą być jeszcze przyjęci: a) Absolwenci oddziałów ślusarskich szkół przemysłowych z półroczną praktyką elektrotechn., b) wyzwoleni ślusarze i mechanicy z jednoroczną praktyką elektrotechniczną; c) Niewyzwoleni elektromonterzy z praktyką przynajmniej 4-letnią.

Pierwszeństwo przed wszystkimi mają urlopowani na czas kursu żołnierze WP. z odpowiednimi kwalifikacjami, oraz kandydaci z kwalifikacjami, którzy zadość uczynili służbie wojskowej. O definitywnem przyjęciu decydować będzie egzamin wstępny z rachunków i elektrotechniki, który się odbędzie 24-go października br. w godzinach od 6—9 wieczór w pracowni elektrotechnicznej szkoły.

Nauka rozpocznie się 3. listopada br. o godzinie 6 wieczór. — Wpisowe wynosi Mp. 40·—, czesne Mp. 250. Opłata za laboratorjum elektr. Mp. 500.
6759 **Dyrekcja.**

L. n. 84638/1921
IV.

OBWIESZCZENIE.

Dowództwo szkoły inwalidów wojen. w Krakowie okólnikiem z dn. 23. sierpnia 1921. L. dz. 2379. podaje do wiadomości inwalidów wojennych, że wprowadza dla nich poszczególne kursa, a to:

1) **Kursa rzemieślnicze,** tak jak w ubiegłych latach.

2) **IX. Kurs handlowy** prowadzony przy Akademji handlowej w Krakowie. Warunek przyjęcia Ukończone 4 klasy szkoły średniej lub wydziałowej.

3) **Kursa gimn. real.** a) Kurs w zakresie 4 klas gimnazjaln.; b) II. Kurs w zakresie 6 klas gimnazjaln.; c) III. Kurs maturyczny.

Warunki przyjęcia: ad a) ukończone 2 kl. wydz. lub średnie, ad b) ukończone 4 klasy wydziałowe lub średnie, ad c) ukończonych 6 klas szkoły średniej.

4) **Kursa pedagogiczne:** a) jednoroczny, b) dwuletni.

Warunki przyjęcia: ad a) ukończonych 6 klas szkoły średniej, ad b) ukończone 4 klasy szkoły średniej.

5) **Kursa buchalteryjne w szkole buchalt. P. Piloha.** Warunek przyjęcia: ukończone 3 klasy wydziałowe lub średnie.

6) **Kurs rolniczo-ogrodniczy w Mydlnikach.** Warunek przyjęcia: Ukończone 4 klasy szkoły ludowej, jedna ręka zdrowa, zaś z braku nogi, proteza.

7) **Kurs straży leśnej w Mokrzyskach.** Warunek przyjęcia: Ukończone 4 klasy szkołu ludowej, zdrowe nogi, obie ręce z tych jedna może być zraniona, początek kursu w pierwszych dniach września br.

8) **Kurs muzyczny.** Warunki przyjęcia a) na dział instrumentów smyczkowych: ukończoue 4 klasy szkoły ludowej, dobry słuch, dobre początki nauki gry na tych instrumentach ręce zdrowe; b) na dział instrum. dętych: ukończone 4 klasy szkoły ludowej, dobry słuch, obie ręce z tych prawa musi być zdrowa.

Odnośne podania winni zamieszkali we Lwowie inwalidzi wojenni wnosić przez tutejszą Powiatową Komendę Uzupeł. przy ul. Sykstuskiej l. 41, I. p., gdzie też mogą zasięgnąć bliższych informacji.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa.

Lwów, dnia 13. października 1921.

Józef Neumann.

Z Drukarni Polskiej pod zarządem Józefa Rączyńskiego we Lwowie ul. Chorążczyzny 31. Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Strolński.